

Ks. Jan Nowak

## **Arcybiskup Józef Teodorowicz – prorok pochyłony nad poranioną i zagrożoną Ojczyzną**

Ksiązę Adam Stefan kard. Sapieha na pogrzebie śp. abp. J. Teodorowicza zaczął przemówienie w ten sposób: „Całe społeczeństwo polskie wyczekiwało Jego słowa i słuchało Go z uwagą i przejęciem. I cieszyło je to słowo poważne, często twarde i silne, bo wiedziało, że odnosi się ono do najważniejszych spraw Wiary, Kościoła, Ojczyzny i interesów społeczeństwa”<sup>1</sup>. Słowo wielkiego kaznodziei i męża stanu było pełne nadziei i miłosierdzia wobec cierpień i Golgoty narodu pod zaborami. To miłosierdzie ukazemy na podstawie kolejnych etapów życia wielkiego Polaka. Każdy niemal dzień jego życia przenikała wielka troska o Kościół i Ojczyznę.

### **1. Życie i działalność Metropolity Józefa Teodorowicza**

Ksiądz abp J. Teodorowicz urodził się 25 lipca 1864 roku w Żywaczowie, na Pokuciu. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Szkołę średnią ukończył z odznaczeniem w Stanisławowie. Studia na wydziale prawa rozpoczął w Czerniowcach. Po roku jednak przeniósł się na wydział teologiczny do Lwowa. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1887 z rąk abp. I. Isakowicza. Po krótkim pobycie na wikariacie w Stanisławowie zostaje proboszczem w Brzeżanach. Tu dał się poznać jako niepospolity kaznodzieja i społecznik. Wówczas

---

<sup>1</sup> „Gregoriana” 4 (1938), s. 182.

rozpoczyna jako wikariusz i proboszcz nie tylko pracę duszpasterską, ale także w szczególny sposób troszczy się o chorych, ubogich i samotnych. W roku 1896 zostaje kanonikiem kapituły ormiańskiej we Lwowie. Miasto nadaje mu tytuł honorowego obywatela. Lwów pozwala mu się jeszcze bardziej rozwinąć. Organizuje prasę, biorąc udział w tworzeniu dzienników „Ruchu Katolickiego” i „Przedświtu”. Chwyta za pióro i prowadzi akcję społeczną. Nic więc dziwnego, że po śmierci abp. Isakowicza papież Leon XIII mianuje go arcybiskupem ormiańskim na konsystorzu tajnym 16 grudnia 1901 roku.

W roku 1902 zostaje konsekrowany przez kardynała J. Puzyńę, w obecności dwóch metropolitów – J. Bilczewskiego i A. Szeptyckiego. Skromna archidiecezja, licząca kilka tysięcy wiernych i kilkunastu kapłanów, pozwoliła na to, że arcybiskup przekracza jej granice i swoim bogactwem osobowości dzieli się z całym narodem. Kraj rozdarty przez zaborców odnajduje w nim swego wodza i duchowego przywódcę. Jako wielki umysł zauważa, co jest najważniejsze w społeczeństwie. Staje się w roku 1902 na tle strajku rolnego heroldem zasad sprawiedliwości, zawartych w encyklice papieskiej *Rerum novarum*<sup>2</sup>. W tej postawie broniącej rolników widać ogromny dar współczucia i zrozumienia dla człowieka cierpiącego i wyzyskiwanego.

Książę kard. Sapieha zwrócił uwagę na to, że ten wielki pasterz archidiecezji ormiańskiej kochał Kościół, i Stolicę Piotrową, i służył im całym sercem. Kiedy papież zarzucił Polakom, iż przez anarchię i socjalizm w sposób rewolucyjny i wywrotowy chcą naruszyć pokój w Kościele i w Europie<sup>3</sup>, sam abp Teodorowicz wyprosił u Piusa X zmiany w podejściu do swych rodaków, które przekazał w liście do Polski.<sup>4</sup> Na prośbę arcypasterza Ojciec św. napisał, że: „Polacy troszczą się o sprawy wiary i mają prawo do domagania się słusznych praw. Potrzeba energii i silnego zbiorowego poparcia (...) do walki skutecznej o wiarę i Ojczyznę”<sup>5</sup>

---

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 228 i 236.

<sup>3</sup> Por. J. TEODOROWICZ, *Z audiencji u Piusa X w sprawie jego listu do Polski*, „Przegląd Powszechny” 23 (1906) t. 89, s. 4\*.

<sup>4</sup> J. TEODOROWICZ, *Z audiencji z dnia 27 grudnia: list publiczny*, Kraków 1906.

<sup>5</sup> Tamże, s. 9\*.

Zażegnawszy problemy strajku rolnego i nieporozumień związanych z listem Ojca św. metropolita Teodorowicz zjawia się w zaborze Pruskim, broniąc języka ojczystego w pacierzu, modlitwie i w polskim domu. W roku 1907 przybywa do Warszawy na zjazd pisarzy katolickich. W programowym referacie *Katolicyzm a cywilizacja* wzywa on do głoszenia prawdy. Mówca chce ukazać właściwy stosunek cywilizacji i wiary. Przecistawiając się modernizmowi i konserwatyzmowi wskazuje na „złotą maksymę Kościoła: iż tylko przez oczyszczenie i uduchowienie ducha czasu przez Ducha Jezusa Chrystusa, zdobywa się kulturę dla królestwa Bożego”<sup>6</sup>. Duch Jezusa to duch miłosierdzia, który nakazuje chrześcijanom troskę o najbardziej potrzebujących. Prawdziwa wiara, zakorzeniona w ewangelii Jezusa, zatroskana jest przede wszystkim o rozwój kultury i ducha miłosierdzia. Ponieważ biedy w ówczesnej sytuacji polskiej nie brakowało, dlatego zadanie sprawiedliwego i miłosiernego dzielenia się darami było zasadnicze.

Podejmuje także problem stosunku Kościoła do tzw. kwestii robotniczej ujętej w *Rerum novarum*. Jest za tym, aby tworzyć akcje, grupy społeczne, które pomogą robotnikom rozwiązać ich problemy<sup>7</sup>. Jego konferencje religijno-społeczne w kościołach warszawskich gromadzą tłumy. W roku 1908 w Warszawie arcybiskup Teodorowicz wygłasza cykl przemówień dla świata pracy.

W Kościele Mariackim w Krakowie metropolita ormiański na nabożeństwie żałobnym w intencji śp. Henryka Sienkiewicza w roku 1917 głosi kazanie. Mowę wydrukowano pt. *Wobec ideałów Sienkiewicza*. Mówca zwrócił uwagę na słowa Sienkiewicza: „Hasłem wszystkich patriotów powinno być przez Ojczyznę do ludzkości, nie zaś dla Ojczyzny przeciw ludzkości”<sup>8</sup>. Bohaterzy w utworach Sienkiewicza to ludzie ogromnego męstwa i miłosierdzia. Wrogami tej postawy są: obłuda, cynizm i kłamstwo. Odrodzenie możliwe jest na drodze prawdy sprawiedliwości i miłosierdzia. Miłosierdzie wobec Ojczyzny

---

<sup>6</sup> J. TEODOROWICZ, *Katolicyzm i cywilizacja*, Warszawa 1907, s. 31.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 52–58.

<sup>8</sup> Por. „Gregoriana” 4 (1938), s. 235.

to nie tylko troska o rzeczy materialne, ale przede wszystkim o ducha narodu, czyli o męstwo, prawdę, język, zwyczaje.

Miłość Ojczyzny wzywa arcybiskupa do wygłoszenia mowy pod tytułem: *Czyn samarytański*. Jest to mowa skierowana do pisarzy i dziennikarzy obecnych na kongresie mariańskim w Przemyślu. W oparciu o przypowieść ewangelijną *O miłosiernym Samarytaninie* abp Teodorowicz zwraca w niej uwagę na miłość bliźniego. W poranionym człowieku z przypowieści widzi cierpiącą Ojczyznę i wzywa do miłości wobec niej. Troska o Ojczyznę polega na wierności chrześcijańskim wartościom. One bowiem pomagają dbać o kulturę narodu i prawdziwą wolność Ojczyzny<sup>9</sup>. Autor skupia uwagę na przypowieści odnosząc ją do narodu. „W tym obrazie (przypowieści) myśmy cierpiący, a równocześnie współczujący albo obojętni, my żebrzący ratunku i ratujący, miłosierdzia i zmiłowania czekający i miłosierdziem darzący”<sup>10</sup>. W ten sposób autor podkreśla, że nie brak w narodzie serc wrażliwych na ból i cierpienie wobec każdego człowieka, który znalazł się w niedoli. Taka postawa wzywa do wielkich programów pomocy i małych czynów na rzecz cierpiących.<sup>11</sup> Oprócz programów Ojczyzna potrzebuje każdego wrażliwego serca, gdyż każdy Polak ma odpowiedni charyzmat i zdolność do jej wspierania. Najważniejszym zaś charyzmatem jest miłość: „Miłość więc Chrystusowa niech będzie i sztandarem i znakiem i natchnieniem naszej wspólnej działalności”<sup>12</sup>. Miłość domaga się przemyslenia programu i motywów. Domaga się nadto modlitwy za Ojczyznę.<sup>13</sup>

Szczególnym wyrazem miłości wobec Ojczyzny jest obraz bitwy pod Grunwaldem. W nim widzi autor ciągłe i żywe wspomnienie. A prorok zapowiada, że Grunwaldu Polak nie zapomni i będzie ciągle żył nim w przyszłości<sup>14</sup>. Obchody pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grun-

---

<sup>9</sup> Por. J. TEODOROWICZ, *Czyn samarytański*, Lwów 1913, s. 9

<sup>10</sup> Tamże, s. 4.

<sup>11</sup> Tamże, Teodorowicz chce podnieść na duchu zniechęconych wobec różnych trudności: „Nie zniechęcajmy się nieudanymi próbami, ale za to mnożmy się w ofiarne czyny”, s. 10.

<sup>12</sup> Tamże, s. 14.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 17.

<sup>14</sup> „Wielkie zwycięstwo Grunwaldzkie, które staje się węzłem przyszłości narodowej jest zarazem wielkim zwycięstwem Chrystusowych idei”, tamże, s. 18.

waldem zwracają uwagę na samarytański czyn obrony Ojczyzny, nękaną jak dawniej przez Krzyżaków, tak dzisiaj przez liberalizm. Piszę o tym „W Grunwaldzie i epoce grunwaldzkiej, która jest kolebką kultury i najbogatszym jej posiewem widzimy wpływ nadprzyrodzonej miłości i chrześcijańskiej kultury na nasze czyny”<sup>15</sup>. Szczególną rolę w rozwoju kultury chrześcijańskiej odegrała Królowa Jadwiga. Ona to doprowadziła do jedności Litwy z Polską oraz przyjęcia przez Litwę chrześcijaństwa.

Autor Czynu samarytańskiego podkreśla wielkość Królowej Jadwigi: „Doprawdy nie wiedzieć, co bardziej zwyciężyło pod Grunwaldem, czy nagi miecz, czy też duch, tchnięty z serca świętej Królowej? (...) Oboje zwyciężało”<sup>16</sup>. Dlatego w walce o chrześcijańską i narodową kulturę jako głęboko wpisaną historię narodu widzi troskę o niepodległość.

Niebezpieczeństwem dla Ojczyzny i równocześnie wrogiem wewnętrznym każdego człowieka jest nienawiść<sup>17</sup>. Ten wróg niszczy wszystko, co Chrystusowe. Dzieje się tak, „gdy w wychowaniu czy literaturze biorą górę pierwiastki areligijne”<sup>18</sup>. Metropolita przygotowuje naród na prześladowania zarówno Ojczyzny jak i Kościoła, wskazuje na liberalne ideały, które „obałamucają młodzież i poczynają zatruwać zdrowe dotąd serce ludu”<sup>19</sup>. Ponadto – jego zdaniem – literaturę zaczyna dotykać duch rozkładu.

Co należy czynić w tej sytuacji? Metropolita wskazuje na walkę o chrześcijańską kulturę. Taka walka będzie wymagać ofiar. Motywem zaś tej walki może być tylko miłość. Miłość, która zwycięża nienawiść. Ten duch ma przejawiać się w wychowaniu, zwłaszcza młodzieży, i w literaturze.<sup>20</sup>

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 18.

<sup>16</sup> Tamże, s. 19.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>18</sup> Tamże, s. 27.

<sup>19</sup> Tamże, s. 20.

<sup>20</sup> Walka o kulturę chrześcijańską w narodzie to troska o wartości chrześcijańskie, o prawo Boże w rodzinie, w życiu społecznym i politycznym. „Nie wolno nam w imię jakichkolwiek politycznych kombinacji przed oczyma ludu łamać prawa”, tamże, s. 23.

Opracowane „projekty wymierzone przeciw chrześcijańskiemu małżeństwu, przeciw szkole, przeciw klerowi i Kościołowi tylko czekają na sposobną chwilę (...) Zrzeszajmy się około naszych najdroższych haseł już dzisiaj, uprzedzając wypadki”<sup>21</sup>. Atak na chrześcijańskie zasady według autora jest przygotowany. Tylko wspólna – jak pod Grunwaldem – obrona chrześcijańskich wartości może uratować naród, a Ojczyźnie przynieść niepodległość. W czynie samarytańskim widzi ratunek. Miłosierdzie wyraża się w czynach miłości ewangelicznej, która broni tego, co Chrystusowe i polskie. Kończy tę mowę zawierzeniem Ojczyzny Matce Bożej. „Oddajmy też zamysły nasze i postanowienia dobre opiece Tej, której miłość i imię stały się wiecu tego i treścią i osią”<sup>22</sup>.

Biorąc pod uwagę treść kazań podkreślających troskę o Ojczyznę nie sposób pominąć tych, które Arcybiskup wygłaszał w radio przez sześć kolejnych niedziel Wielkiego Postu w 1938 r. w ramach rekolekcji narodowych. Ich tematem przewodnim było „kuszenie Chrystusa”<sup>23</sup>. Rozważania o wewnętrznym życiu Zbawiciela z właściwym sobie talentem łączył z analizą problemów, jakie niosły ze sobą dalsze losy wolnego narodu. Mówił: „Żyjemy w epoce kultu bóstw szerzącego się po świecie i nawrotu pogaństwa. Szatan kusiciel zwyciężył. Zwycięstwo jego tkwi nie tylko w tym, iż człowiek oszołomiony własną wielkością w bóstwo swe uwierzył, ale tkwi ono w tym okrutnym oszukaniu człowieka przez kusiciela, które już dziś wszędzie się zdradza. Bo człowiek – bóstwo nie związany wolą Bożą, nie skrępowany żadnym układem, nie sterowany sumieniem, ani poczuciem sprawiedliwości uprawia jedyny kult siły i przemocy”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 24

<sup>22</sup> Tamże, s. 25.

<sup>23</sup> Na kanwie ewangelicznej sceny kuszenia Chrystusa autor, cytując list biskupów polskich, wzywa do ratowania narodu: „ażeby znikł proletariat (...) by się wieś podniosła z nędzy, aby nastały warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał żebrać i walczyć, lecz miał możliwość bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi” – J. TEODOROWICZ, *Kuszenie Chrystusa*, Kraków 1938, s. 27.

<sup>24</sup> Tamże, s. 52.

Książę Sapieha w mowie pogrzebowej stwierdził, że „Arcybiskup był Polakiem całym sercem i całą duszą i dlatego właśnie, że tak Polskę kochał, dlatego pragnął, aby była nie tylko wolna ale i potężna, a żeby być potężną, musi opierać się o zakon Boży. Musi być nie tylko potężna siłą fizyczną, ale przede wszystkim moralną”<sup>25</sup>.

Najważniejszą grupę stanowią kazania patriotyczne: tych arcybiskup „wygłosił stosunkowo najwięcej i w nich też wzniósł się najwyżej”<sup>26</sup>. Znaczna część jego wystąpień tworzy wspomniany już tomik pt.: *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, o którym ks. Kuś napisze: „perła to naszej literatury kaznodziejskiej, przyczynek to zarazem nader cenny do historiozofii polskiej”<sup>27</sup>. Podobnie zdaniem ks. N. Cieszyńskiego mowy te stanowią złoty plon pracy literackiej arcybiskupa, *zostaną i po wiekach w naszej literaturze jako najwartościowszy pomnik kaznodziejski, stojący na przełomie dziejów polskich*<sup>28</sup>.

Kaznodziejstwo metropolity należy ocenić bardzo wysoko. „Są bowiem w kazaniach śp. Arcybiskupa wartości siły twórczej: jest głęboka myśl, wspaniałą przyodziana szatą językową, jest polot poetycki, jest natchnienie. Autor objawia się w nich wprost jako historiozof, nie spuszczając przy tym z oka realnych nizin współczesnej polityki”<sup>29</sup>. Swym kaznodziejstwem ks. abp Teodorowicz odegrał wielką rolę w życiu narodu. Potwierdzają to tytuły, jakimi go określano: „natchniony mówca narodowy”<sup>30</sup>, „kaznodzieja całego narodu”<sup>31</sup>, „nie-

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 183.

<sup>26</sup> J. Kuś, *Józef Teodorowicz. Arcybiskup, kaznodzieja, pisarz*, „Przewodnik Katolicki” 64 (1958), s. 688; por. tenże, *W dwudziestą rocznicę śmierci Ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza*, „Prawo Kanoniczne” 2 (1959), s. 447.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> N. CIESZYŃSKI, *U grobowca Wielkiego Księcia Kościoła*, w: „Gregoriana” 4 (1938), s. 237; *Ormianie i ich arcybiskup – jubilat*, w: „Roczniki Katolickie” 6 (1928), s. 460; *U pamiętnych grobowców*, „Roczniki Katolickie”, 16 (1939), s. 305.

<sup>29</sup> N. CIESZYŃSKI, *U grobowca Wielkiego Księcia Kościoła*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 237; *U pamiętnych grobowców*, „Roczniki Katolickie” 16 (1939), s. 306; por. *Ormianie i ich arcybiskup – jubilat*, „Roczniki Katolickie” 6 (1928), s. 461.

<sup>30</sup> Cieszyński N., *U grobowca Wielkiego Księcia Kościoła*, „Gregoriana”, 4 (1938), s. 239.

<sup>31</sup> Śp. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, „Przegląd Homiletyczny” 17 (1939), s. 77.

zrównany wychowawca”<sup>32</sup>, „prorok wiary i nadziei w latach niewoli, a nauczyciel prawdy i obowiązku po uzyskaniu wolności”<sup>33</sup>.

Ks. J. Kuś tak ujmuje znaczenie kaznodziejstwa metropolity: „najdonioślejsze przełomowe chwile w życiu Kościoła i narodu, wielkie procesy historyczne na przełęczach czasów znalazły w arcybiskupie Teodorowiczu natchnionego rzecznika i złotoustego komentatora. Wagę jego roli dziejowej, tajemnicę jego wpływu tłumaczy się tym, że umiał uchwycić rytm chwili, trafić do psychiki zbiorowości, przemówić do serca narodu, zaapelować do woli, spleść przeszłość z teraźniejszością, rozeznaczyć nowe drogi”<sup>34</sup>. Według ks. Z. Wądołowskiego „Skarbnica jego myśli zawarta w jego kazaniach i mowach winna stać się dobrem powszechnym, przejść do programu wychowania narodowego”<sup>35</sup>.

Sam metropolita tak streści swoje kaznodziejstwo: „w naukach moich śledziłem wespół z wami i odchylałem wam plany Boże względem was. Mogę śmiało powiedzieć, że głosząc wam tyle kazań, powiedziałem właściwie jedno tylko kazanie – kazanie o myśli Bożej względem Polski i w różnych zdarzeniach mówiłem wam tylko o jednym

---

<sup>32</sup> *Przemówienie ks. prof. A. Klawka*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 98.

<sup>33</sup> Stroński S., *Śp. Arcybiskup Teodorowicz*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 234. „W dobie niewoli był Ks. Arcybiskup budzicielem narodowej duszy. Był prorokiem naszej niepodległości, jak drugi Skarga - karcicielem naszych wad i przywar. Był Mędzem Bożym prostującym ścieżki narodu. Jemu też należy się dziś tytuł zaszczytnie zasłużony – duchowego wodza katolickiej Polski – Ks. Arcybiskup Teodorowicz”, „Gazeta Kościelna” 44 (1937), s. 272.

<sup>34</sup> J. Kuś, *W dwudziestą rocznicę śmierci Ks. Abpa Józefa Teodorowicza*, „Prawo Kanoniczne” 2 (1959), s. 448. „Największe przełomowe chwile życia Kościoła i narodu, wielkie procesy historyczne – od pięć niewoli do wolności i zmartwychwstania – znalazły w nim swego rzecznika” – Z. Wądołowski, *Śp. Arcybiskup Józef Teodorowicz*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 230; „wielkość roli Arcybiskupa Teodorowicza, tajemnica jego wpływu (...) tłumaczy się tym, że umiał trafić do serca narodu, że odpowiadał najgłębszym pragnieniom jego duszy, że oddał najwierniej rytm przeżywanej chwili dziejowej, że splótł w niej przeszłość z nadziejami przyszłości. Naród odnajdywał w jego natchnionych kazaniach i mowach «duszę swoją, siłę swoją, swoje właściwości, swoje zwycięstwa, siebie samego»” – tamże, s. 229. Pięknie o tym swym związku z życiem narodu mówi sam autor – zob. *Przemówienie...*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 95.

<sup>35</sup> Por. tamże, s. 230.

zdarzeniu... – o zmartwychwstaniu Polski”<sup>36</sup>. A w dniu złotego jubileuszu kapłaństwa wyzna: „jam był tylko bardzo nieudolnym tłumaczem tych znaków, jakie w wielkich przełomowych chwilach wpisuje Bóg w dziejach na niebiesiach (...) busołą moją i sterem było środowisko nadziemskie (...) Ilekroć razy patrzyłem na skłębione dzieje i problemy ziemi, tylekroć razy podnosiłem je ku górze, ażeby na mlecznych drogach Bożych rozpatrywać łączność ich z drogami ziemskimi. Bo w dziejach brzmi wiekuista symfonia Ducha Świętego (...) Starłem się wsłuchiwać w tę melodię i być jej, choć niedołężnym, tłumaczem. I skoro dotarłem raz do odcyfrowania idei w jej szacie podwójnej, ziemskiej i nad-ziemskiej, wtedy chwyciłem się jej oburącz, nie oglądając się już więcej na nic i na nikogo”<sup>37</sup>. Czyni to swoim zadaniem: „ująć dwa prądy: działania Bożego i ludzkiego w naszym narodzie, odzwierciedlić, zespolić wzajemnie i potomności przekazać”<sup>38</sup>. Tak wspomina go s. B. Żulińska: „z miłością wielką i żołnierską odwagą dążył zawsze do jednego celu: do przybliżenia Królestwa Bożego na ziemi. To trzeba mieć stale w pamięci, chcąc go zrozumieć”<sup>39</sup>.

Uważany był za największego współczesnego kaznodzieję narodowego<sup>40</sup>. Był jednym z najznakomitszych kaznodziejów polskich, był

---

<sup>36</sup> J. TEODOROWICZ, *Na przełomie, przemówienia i kazania narodowe*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923, s. 186–187.

<sup>37</sup> J. TEODOROWICZ, *Przemówienie...*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 96 i 97.

<sup>38</sup> J. KUŚ, *Józef Teodorowicz. Arcybiskup, kaznodzieja, pisarz*, w: „Przewodnik Katolicki” 64 (1958), s. 688. „Zespolił (...) w swej jaźni na modłę skargowską miłość ku Bogu z miłością ku ojczyźnie, złączył w jednoś nierozdzielalną pojęcie katolicyzmu i pojęcie polskości (...) miał w życiu swoim myśl jedną, którą żył i w imię której działał, a tą myślą Jego przewodnił to «Polska wiarą mocarna!»” – *Przemówienie ks. prof. A. Klawka*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 99 i 100.

<sup>39</sup> B. ŻULIŃSKA, *Arcybiskup Teodorowicz*, „Tygodnik Powszechny” 4 (1948), nr 51, s. 2. „Miłością i walką, powolną służbą i żołnierską odwagą, przez całe swe życie dążył śp. Arcybiskup Teodorowicz do jednego wielkiego i wiecznego programu, jakim jest przybliżenie Królestwa Bożego w narodzie polskim. Nie pojmie działalności publicznej ks. Abpa Teodorowicza ten, kto nie spojrzy na nią z tego punktu widzenia” – S. Dąbrowski, *Myśl przewodnia Ks. Arcybiskupa Teodorowicza w życiu publicznym*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 242.

<sup>40</sup> Por. Śp. ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, „Przegląd Homiletyczny” 17 (1939), s. 77.

jednym z tych kilku mówców kościelnych, których imiona wolno wymawiać w pobliżu wielkiego imienia Piotra Skargi<sup>41</sup> – co więcej – nie będzie przesady, gdy powiemy, że od czasów Skargi arcybiskup Teodorowicz był największym kaznodzieją Polski<sup>42</sup>. Pięknie powie o nim ks. Z. Wądołowski: ten, który obejmował całą Polskę i rozumiał wszystkie jej potrzeby, który był rytmem jej serca, natchnieniem jej ducha, porwywem jej uczuć, czynem jej woli, pozostanie niewątpliwie w historii naszej postacią stojącą w rzędzie obok Skargi – proroka narodu<sup>43</sup>.

Arcybiskup Teodorowicz cieszył się wielkim autorytetem i szacunkiem w społeczeństwie. Dowodem tego był jego udział w licznych uroczystościach życia publicznego<sup>44</sup>, przyznane mu wyróżnienia<sup>45</sup>, a także towarzysząca mu opinia *Wielkiego Polaka i Obywatela*<sup>46</sup>. Wrazem tego były również podniosłe obchody złotego jubileuszu kapłaństwa, jakie swojemu Arcypasterzowi – *nieustrudzonemu Bojownikowi o dobro i wielkość narodu*<sup>47</sup> – zgotowała społeczność lwowska<sup>48</sup>. To-

---

<sup>41</sup> „Bo i jego duszą miotał wicher Boży, gdy stanął na ambonie, bo i jego nieskazitelnosć osobista upoważniała do mówienia prawd gorzkich swemu narodowi” – S. Wasylewski, *Wielki eresposchan*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 226.

<sup>42</sup> *Odczyt o ks. arcybiskupie Teodorowiczu jako kaznodziei*, „Przegląd Homiletyczny”, 17 (1939), s. 175. B. Żulińska powie nawet, że metropolita mówił o Polsce jeszcze płomienniejsze niż Skarga – por. B. ŻULIŃSKA, *Arcybiskup Józef Teodorowicz jako mistrz duchowny*, „Głos Karmelu” 18 (1949), s. 28.

<sup>43</sup> Z. WĄDOŁOWSKI, *Śp. arcybiskup Józef Teodorowicz*, w: *Gregoriana*, 4 (1938), s. 230.

<sup>44</sup> Na przykład – jak już wspomniano – inauguruje swą mową w katedrze warszawskiej prace Sejmu niepodległej Polski.

<sup>45</sup> W 1912 roku Uniwersytet Lwowski nadaje mu tytuł doktora „honoris causa”, w roku 1924 zostaje odznaczony Wielką Wstęgą Orderu „Polonia Restituta”, a w roku 1937 otrzymuje honorowe obywatelstwo miasta Lwowa.

<sup>46</sup> *Przemówienie Prezydenta Miasta dra Stanisława Ostrowskiego*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 86.

<sup>47</sup> *Przemówienie prezesa Czytelni Akademickiej, Czesława Rojka*, „Gregoriana” 3 (1937), s. 107.

<sup>48</sup> Mowa tu o dwóch akademiach poświęconych osobie abp. Teodorowicza: z dnia 29 maja w auli Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie i z dnia 29 kwietnia w II Domu Techników we Lwowie. Relacje z nich wraz z tekstami przemówień lub przynajmniej ich fragmentami przynosi pismo „Gregoriana” – zob. „Gregoriana” 3 (1937), s. 81–112.

też śmierć metropolity, która nastąpiła 4 grudnia 1938 roku, stała się z kolei powodem publicznej żałoby<sup>49</sup>, a jego pogrzeb w dniu 10 grudnia 1938 r. – wielką religijną i narodową manifestacją<sup>50</sup>. Pisano wówczas: „Polska cała okryła się żałobą. Zmarł jeden z jej wodzów duchowych. Zmarł jeden z najznakomitszych księży Kościoła. Postać na miarę Skargi i Bossueta – najwybitniejsza w Polsce współczesnej. Ozdoba Kościoła, chluba Polski i wieszcz narodu. Zmarł ten, o którym można powiedzieć, że „wcielił się weń duch i geniusz narodu”<sup>51</sup>; notowano ze smutkiem: „zgasło wielkie życie poświęcone w całości Kościołowi i Ojczyźnie”<sup>52</sup>.

Należy podkreślić, że mamy do czynienia nie tylko z biskupem, lecz z mężem stanu, politykiem, miłośnikiem Kościoła i Ojczyzny.

---

<sup>49</sup> Dość powiedzieć, że już w dziesięć minut po jego śmierci (która nastąpiła o godz. 18<sup>50</sup>) wiadomość tę podało polskie radio, które też odtąd emitowało tylko program poważny aż do dnia pogrzebu, tj. końca ogłoszonej przez rząd żałoby publicznej – zob. S. GAWLIK, *Życie i działalność...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>50</sup> Kolej uruchomiła z tej okazji dodatkowe pociągi. Wystawionemu ciału zmarłego hołd oddało ok. 100 tysięcy ludzi. Relację z przebiegu pogrzebu, a także teksty wygłoszonych wówczas przemówień przynosi specjalny numer pisma „Gregoriana” – zob. „Gregoriana”, 4 (1938), s. 181–184 i 206–221. Tam również informacja o kondolencjach napływających w związku ze śmiercią metropolity – zob. tamże, s. 231–223. Tam też o przebiegu choroby i ostatnich dniach arcybiskupa – zob. tamże, s. 202–206.

<sup>51</sup> Z. WĄDOŁOWSKI, *Śp. Arcybiskup Józef Teodorowicz*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 227 [przedruk z „Przeglądu Katolickiego” z dnia 18 XII 1938 r.].

<sup>52</sup> J. MATYASIK, *Śp. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 224 [przedruk ze „Słowa Narodowego” z dnia 5 XII 1938]. „Odszedł z tego świata wielki książę Kościoła, jeden z najlepszych Polaków ostatniej doby i największy ze współczesnych narodowy kaznodzieja” – *Śp. ks. arcybiskup Józef Teodorowicz*, „Przegląd Homiletyczny” 17 (1939), s. 77. Wybór artykułów poświęconych osobie zmarłego, jakie ukazały się w prasie polskiej z okazji uroczystości żałobnych – zob. „Gregoriana”, 4 (1938), s. 224–245. Uzupełniają je: *Śp. Ks. arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz*, „Ateneum Kapłańskie” 31 (1939), t. 43, s. 67–69; *U pamiętnych grobowców*, „Roczniki Katolickie” 16 (1939), s. 302–310 [zob. N. CIESZYŃSKI, *U grobowca Wielkiego Księcia Kościoła*, „Gregoriana” 4 (1938), s. 236–239]; *Po zgonie arcybiskupa ormiańskiego*, „Oriens” 7 (1939), s. 22–23.

## 2. *Na przełomie* – pomnik miłości wobec Ojczyzny

Najważniejszym dziełem Teodorowicza jest zbiór przemówień *Na przełomie*. Przełomem dla Ojczyzny i Kościoła było odzyskanie niepodległości. Wszystkie przemówienia pochodzą z tego okresu – od roku 1913 do 1922 roku. Okres ten jest wielką paschą narodu. Naród przechodzi przez cierpienie, prześladowanie, tortury, wygnanie, więzienie, aby wreszcie zmartwychwstać w dzień niepodległości 11 listopada 1918 roku.

W pierwszym kazaniu mowa jest o zaufaniu miłosierdziu Boga od którego będzie pochodzić niepodległość. W pięćdziesiątą rocznicę Powstania Styczniowego Metropolita dokonuje rozrachunku i ukazuje sens ofiary za Ojczyznę. Brak mądrości młodych ówczesnie żyjących postawiło pod znakiem zapytania zryw w roku 1863. Wówczas też opuściły Polskę mocarstwa zachodnie, które tylko obiecywały jej pomoc, chcąc żeby się wykrwawiła<sup>53</sup>. Tymczasem po przegranym powstaniu wróg niszczy nie tylko kwiat młodzieży i prawdziwych, bogatych duchowo Polaków, ale także polską kulturę. Najgorsza jednak była nienawiść: „Znienawidziła młodzież swojego wroga; ale jad zaszczerpiony w duszy młodzieży przez wroga stał się nieraz zaczynem nienawiści narodowej tradycji i narodowego ducha”<sup>54</sup>. W takiej sytuacji jedyna nadzieja w Bogu. „Miałżeby Bóg być nieczułym, pytam dalej, na tyle krwi wysączonej i wylanej?... miałżeby Bóg ten naród, który w historii swej tyle miał żywych znaków Jego zmiłowania i cudów, na zawsze odtrącić od siebie? Zlituje się Pan... a wtedy jak pierwszy akt rozbioru narodu był aktem opatrzynym Bożym, taki też będzie i ten akt drugi zmartwychwstania narodu”<sup>55</sup>.

Naród zaufał miłosierdziu Bożemu. Wymagało to jednak spełnienia podstawowych warunków zawierzenia Bogu. „Nie dozwoli Bóg byśmy wolność jako podarunek przyjmowali od tych, co ideałom narodu i Bożym są przeciwni, a tak pokaże się jawnie, że On sam jest, któ-

---

<sup>53</sup> Por. J. TEODOROWICZ, *Na przełomie...*, dz. cyt., s. 19

<sup>54</sup> Tamże, s. 16.

<sup>55</sup> Tamże, s. 23.

ry sprawiedliwość wymierza. Ufajmyż więc i zaufajmy Panu”<sup>56</sup>. Wierność Bogu i prawdziwą wolność można zdobyć opierając się na Bożej sprawiedliwości i ufając Bogu. Autor wykorzystuje klęskę Powstania Styczniowego do ukazania roli miłosierdzia Bożego w życiu narodu. Nie należy jednak pokładać nadziei w ideałach, które nie wypływają z wiary. Kończy kazanie słowem pełnym nadziei: „Jak wtedy rozstrój i występki sprowadziły gniew Pański, tak teraz skupienie i odrodzenie i nadprzyrodzona wiara sprowadzi zmartwychwstanie”<sup>57</sup>. W ten sposób podsumowuje, że podstawą miłosierdzia jest zaufanie Bogu. Bóg jest litościwy gdyż posłał Jezusa Chrystusa, który ofiarował się i zmartwychwstał dla nas. Wyzwolenie czyli zmartwychwstanie narodu zbudowane jest na zaufaniu Bogu i wołaniu o miłosierdzie. Oto modlitwa, która kończy kazanie: „Z wszystkich cierpień narodu – i z wszystkich łez, krzywd i bólów, ze wszystkich krwi przelanej, ze wszystkich katuszy i wszystkich nadziei idzie ku Tobie, o Panie, głos błagania: zmiłuj się nad nami”<sup>58</sup>.

W drugim kazaniu pod tytułem *Naród a Eucharystia* Teodorowicz podkreśla, „w jaki sposób Eucharystia jest wychowawczynią narodowej duszy”<sup>59</sup>. Kluczem tego kazania jest pytanie o mądrość narodu. „Mądrość narodowa żyje z wiekuistej myśli Bożej rozbłyskującej w naszych przejściach, doświadczeniach, w naszych krzyżach, uciskach i nadziejach”<sup>60</sup>. Istotę mądrości narodu stanowi krzyż i Boże miłosierdzie. „Jest to mądrość... która czerpie swą nadzieję w Jego miłosierdziu i zmiłowaniu”<sup>61</sup>. Autor w tym kazaniu wyraźnie podkreśla, że prawdziwą szkołą mądrości dla narodu jest szkoła cierpienia i ofiary. Teodorowicz zauważa, że mądrość narodu bierze początek z mądrości Bożej.<sup>62</sup>

---

<sup>56</sup> Tamże, s. 24.

<sup>57</sup> Tamże, s. 23.

<sup>58</sup> Tamże, s. 24.

<sup>59</sup> Tamże, s. 28.

<sup>60</sup> Tamże, s. 30.

<sup>61</sup> Tamże, s. 29.

<sup>62</sup> „Widzę cię o mądrości, u kolebki cywilizacji Polski, widzę cię, jak wstępujesz na pola grunwaldzkie, prowadząc w jedności ludy do boju z wrogą im kulturą. Myśli narodowa, Ty wtedy głosiłaś ideę zjednoczenia! Widzę cię później, jak nagle wstajesz

Szkoła mądrości Bożej jest widoczna wg Metropolity, także u pisarzy tego okresu. Za Mickiewiczem autor cytuje: „Zaczynajcie radę i znowę obyczajem przodków, idąc na Mszę i do Komunii, a co wtenczas uradzicie będzie mądre”<sup>63</sup>. Uczyc się ofiary i jedności należy w źródle, jakim jest Msza święta. Dzięki Eucharystii można zrozumieć sens trudu, ofiary, cierpień, a nawet męczeństwa ludu i kapłanów. Autor w świetle Mszy św. widzi walkę o wolność narodu jako męczeństwo. W tę ofiarę włącza męczenników Podlasia i wielu kapłanów, którzy oddali życie za wiarę i ojczyznę, w grono męczenników.<sup>64</sup> Wizja umęczonej Ojczyzny tak bardzo głęboko zakorzeniła się w sercu kaznodziei, że porównuje prześladowanych i gnanych na Sybir do Piotra, który był prześladowany w Rzymie.

Obraz z *Quo vadis* H. Sienkiewicza, gdzie Piotr wraca do Rzymu po spotkaniu z Panem Jezusem, by ponieść śmierć męczeńską, jest dla Teodorowicza także szkołą ewangelicznej mądrości. Współczesnym autorowi, który jak Piotr chce oddać życie, jest Pius X. Pragnie on pójść do jednej ze stolic Europy, by zostać skazanym na wygnanie za Kościół i wiarę.<sup>65</sup>

W świetle Eucharystii można zrozumieć sens ofiary narodu. Tylko Komunia św. może do końca zjednoczyć z Jezusem.<sup>66</sup> Taka szkoła mądrości Eucharystycznej jest podstawą do wyznawania wiary i miłości

---

wśród błysków dział armatnich pod murami Częstochowy. Tu byłaś modlitwą, ufnością i wiarą, i zwyciężyłaś. Widzę cię potem na polach pod Kahlenbergiem. Tu święciłaś ideę apostołstwa, idącego na usługi królestwa Chrystusowego. Jeszcze cię widzę, choć spóźnioną, choć po pogromie narodu, jak jaśniejesz w testamencie Polski, w Konstytucji 3 maja, opartej o Kościół katolicki i łączącej wszystkie stany” Tamże, s. 30–31.

<sup>63</sup> Tamże, s. 32.

<sup>64</sup> Proroczko widzi Teodorowicz męczeństwo ludu i kapłanów. „Na nowo ukute zostają prawa, które wierność i przywiązanie do wiary Podlasia na najcięższe wystawiają pokusy i upominają się o krew i męczeństwo” Tamże s. 47.

<sup>65</sup> Por. tamże, s. 48–49.

<sup>66</sup> Arcybiskup wskazuje na wielką rolę Komunii św.: „Dusza ukształtowana na mądrości Jezusa Eucharystycznego, zjednoczona najściślej z Jezusem, w Nim i z Niego czerpie światło wewnętrzne, a w niem gotowość na wszelkie poświęcenie, jakiego się prawda domaga. Nie układa już więcej myśli swoich i zasad życiowych podług chwilowych korzyści; (...) baczy tylko na to, czego Pan chce” Tamże, s. 37.

wobec zniewolonej Ojczyzny. Mając szkołę mądrości i miłości, kaznodzieja kończy kazanie w imieniu narodu i Ojca świętego przysięgając wobec Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. „Jak przodkowie nasi sztandar wiary katolickiej zawsze przez długie wieki piersią swoją zasłaniali i krwią pieczętowali, tak i my, obecnie i w przyszłości też wiarę świętą z całej duszy i z całego serca wyznając bronić jej i zasłaniać ją będziemy aż do ostatniego tchnienia naszego, bez względu na klęski narodowe i krzyże, które niby Najwyższa Wola Opatrzności Boskiej doświadczyć nas w przeszłości zechciała. Tak nam dopomóż Bóg i święty Krzyż”<sup>67</sup>.

W trzecim kazaniu abp Teodorowicz wzywa do miłości Ojczyzny. *Bóg i Ojczyzna* to znak i hasło miłości narodu wobec Ojczyzny. Wszystkie pokolenia, które przeszły przez Ojczyznę, ich trud i zaparcie, ich troska o kulturę i język, ich troska o wszelkie dobro materialne i duchowe to prawdziwa miłość. Gdzie nauczyć się tej miłości wobec Ojczyzny? „Biada nam! Bo gdy nie będziemy budowali polski na obraz i podobieństwo myśli Bożej, to każdy ją będzie lepił na obraz i podobieństwo myśli i wyobraźni własnej (...) Gdy zabraknie w sercach naszych źródła miłości Bożej, wtedy miarą miłości Ojczyzny stanie się nam złość, gniew i nienawiść”<sup>68</sup>. Źródłem miłości wobec Ojczyzny jest miłość Boga. Bez tej miłości człowiek jest tylko zdolny do złości i nienawiści. Autor przestrzega więc przed niebezpieczeństwami, które mogą zniszczyć miłość Boga i miłość Ojczyzny. Tym wrogiem jest nienawiść. Jedynym sposobem, aby wyrwać się ze szponów nienawiści, jest wierność miłości Bożej. Oto droga prowadząca do wyzwolenia Ojczyzny. Rozwiązanie więc dla zniewolonego narodu jest w Bogu. „Jakże więc odłączyć naród od sprzymierzeńca, którym jest Pan, potężny i sprawiedliwy, który na dzień kary posyła promień zlitowania, miłości dla uciśnionych, a pokuty dla uciskających?”<sup>69</sup> Źródłem niepodległości jest miłosierdzie Boże.

---

<sup>67</sup> Tamże, s. 49.

<sup>68</sup> Tamże, s. 66.

<sup>69</sup> Tamże, s. 72.

W czwartym przemówieniu, które wygłosił w archikatedrze lwowskiej obrządku ormiańskiego w roku 1916, mówi „o rządach Bożych w narodach”. Według autora rozum zawiódł człowieka i zamiast stać się siłą twórczą stał się narzędziem zniszczenia. Za rozumem człowieka poszło życie ludzi i całego świata. Świat stał się bezradny wobec zła i nienawiści. Rządy człowieka zamiast przynieść zwycięstwo sięją zniszczenie.<sup>70</sup> Jedynym ratunkiem jest miłosierdzie Boże. Ma ono jednak według autora dwóch wrogów: pierwszym jest pycha, drugim niesprawiedliwość. Aby ukazać tych dwóch wrogów miłosierdzia, autor daje przykłady pychy: Moaby, Sydonu, Tyru oraz grzechów Babilonu. Tak jak Bóg narodowi wybranemu obiecał w niewoli wolność, tak autor mówi do narodu swojego: „Nie lękajmy się więc, lecz ufajmy. Wróci nam Pan wszystko: i ziemie nasze i miasta nasze, a wróci nam też i odnowi serca nasze”<sup>71</sup>. Rządy narodów sprawuje miłosierdzie Boże i dlatego nie należy się lękać lecz ufać.

W piątym kazaniu pt. *Kara i odrodzenie świata* wygłoszonym w Warszawie w 1916 roku, arcybiskup przedstawia, co daje Kościół narodowi. Podkreśla szczególną rolę Kościoła w odzyskaniu niepodległości. To wielkie kazanie jest zbiorem trzech konferencji o trzech pokusach zagrażających narodowi. Oparł je autor na Ewangelii o kuszeniu Jezusa na pustyni przez szatana.

Pierwszą jest pokusa wiedzy, tzn. szukania nade wszystko przyjemności, łatwizny, luksusu. Podsumowuje to autor tymi słowami: „Nauka poszła za używaniem i chlebem”<sup>72</sup>. Prorocka wizja Metropolity ukazuje koniec wojen i nowy etap w życiu narodu. „Gdy opadną mgły i opary wojenne niechaj wróci nauka do swoich warsztatów, (...) będzie też wiedza mnożyła chleb, na który rzesze czekają głodne. Tylko ufajmy, że nie pójdzie już nigdy na wyłączną posługę chleba. (...) zamiast siebie samą ubóstwić ukorzy się wiedza przed Panem i Bogiem swoim, w którego rękę jest mądrość wszelka”<sup>73</sup>. Mądrość Boga ukazuje nam formę zwycięstwa nad tą pokusą poprzez Słowo Boże.

---

<sup>70</sup> Por. tamże, s. 77.

<sup>71</sup> Tamże, s. 85.

<sup>72</sup> Tamże, s. 95.

<sup>73</sup> Tamże, s. 100.

Zwycięstwem zaś dla cierpiącego narodu jest Chrystus ukrzyżowany. „I tak szedł Chrystus obarczony krzyżem, przed swoim narodem nie spuszczać z oka ni jednej jego męczarni, ni jednej jego potrzeby. Szedł jak koiciel, jak Samarytanin cierpiącego narodu, który na jego rany wylewał kojącą oliwę i krzepiące wino świętej miłości”<sup>74</sup>. W ten sposób widział autor rolę Chrystusa sprzed kościoła Św. Krzyża, który wraz z narodem niesie krzyż wojen, powstań i wszelkich cierpień narodu. Równocześnie widzi wspaniałe owoce Ofiary krzyżowej Chrystusa i narodu. Oprócz wiary i nadziei tworzą się w miłości stowarzyszenia, grupy religijne i wielkie dzieła w literaturze, kulturze i życiu religijnym.<sup>75</sup>

Drugą jest pokusa egoizmu i pychy. Pokusa ta polega na tym, iż człowiek nie potrzebuje Boga, nie ufa Mu, nie ma skruchy i żalu, nie potrzebne są ofiary. Autor woła: „Nie potrzeba ci łaski (człowieku) bo sam sobie wystarczysz”<sup>76</sup>. Krytykuje on hasło rewolucji francuskiej *wolność, równość, braterstwo*, bo nie ma w nim ufności Bogu.<sup>77</sup> Wyjściem z pułapki chciwości, egoizmu i nienawiści jest służba Bo-

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 103.

<sup>75</sup> Owoce wiary widzi Metropolita w następujący sposób: „Rodzą się z polskiego ducha męskie i żeńskie klasztory, zgromadzenia, a płodne życie nadprzyrodzone uczynia pokolenie współczesne. Jawią się tu przed nami postacie: świątobliwy Ożarówski, abp Feliński, abp Stefanowicz, spowiednik ówczesnej Polski Kajsiewicz, Semeńko, Jański, Mickiewicz, w pierwszej dobie swego religijnego życia, matka Darowska i tylu innych”. Tamże.

<sup>76</sup> Tamże, s. 107.

<sup>77</sup> Gloryfikacja człowieka i jego potęgi, oraz stworzenie rajów na ziemi musi być odrzucone, jako przeciwne wierze w Boga: „Oto wolność, równość i braterstwo, przez które obiecywano świat w jeden ogród różany przemienić, przeistoczyły się dziś w furie straszliwe, krwawymi biczami i ognistymi językami smagające narody. Bo właśnie wolność nieokiełznana doprowadziła potężnych tego świata do nienasyconej żądzy, ograbiania i uciskania słabych; bo braterstwo oparte o samolubne interesy sprzęgało wprawdzie jednych, ale wypowiadało wojnę drugim (...) Równość, pomyślana po doktrynersku, odcięta od duszy i cnoty buchała w zastępach zorganizowanych lawą nienawiści jak lawa z krateru wulkanu. I rządy potajemnie wzdychały do wojny światowej, która by zażegnała groźne niebezpieczeństwo od wewnątrz przez walki zewnętrzne” Tamże, s. 109.

### 3. Okres niepodległości (*zmartwychwstanie Polski*)

Przełomowym momentem było odzyskanie niepodległości. Wielki mąż stanu i człowiek Kościoła wygłasza w katedrze wawelskiej w roku 1918 mowę dziękczynną pt. *Programy narodowe*. Jest to dzień niepodległości, dzień zjednoczenia się Polaków, dzień zdecydowanego wyboru. „Zamiast zmagać się ze złem, wy czynicie złu ciągle ustępstwa”<sup>89</sup> – zarzuca Polakom. W ten sposób autor wyraźnie wymaga od społeczeństwa, by zawierzyło Bogu, a nie szło za złem. Służba Bogu i Ojczyźnie to najważniejsze wartości. Będąc im wierni oczyścimy sumienia i życie społeczne z niewierności i obłudy. Wzywa wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę, a których ciała są pochowane na Wawelu, oraz wszystkich żyjących, aby jak głos dzwonu Zygmunta ich serca zabiły dla Boga i Ojczyzny. Jest to głos radości i wdzięczności.<sup>90</sup>

W niepodległej Polsce autor wygłasza przemówienie we Lwowie, pt. *Cud wskrzeszenia Polski*. Dla przywódcy duchowego niepodległość to dzieło Boże. Cud wskrzeszenia Polski jest „ujawnieniem i urzeczywistnieniem sprawiedliwości Bożej wobec ciemnych naszych i świata”<sup>91</sup>. Potwierdzają to jego słowa wypowiedziane w kazaniu na temat cudownego wskrzeszenia Polski: „(...) głosząc tyle różnych kazań, powiedziałem właściwie jedno tylko kazanie – kazanie o myśli Bożej względem Polski i w różnych zdarzeniach mówiłem wam tylko o jednym zdarzeniu, które przedstawiłem kolejno to na tle nocnych cieni, to w pierwszym brzasku świtu, to w świetle poranka, to jak dziś w pełnym słońcu południa. Wiecie, o jakim mówię zdarzeniu – o zmartwychwstaniu Polski”<sup>92</sup>. Zwyciężyło w ten sposób zaufanie wobec dobroci Boga. Równocześnie wskrzeszenie narodu to nadanie sensu Golgocie, jakie przeszedł naród w czasie niewoli, przeżytym wówczas cierpieniem, wylanym łzom<sup>93</sup>. W końcu kazania autor wzywa do czuwania. „Nie dowierzajmy więc sobie i z drżeniem sprawujmy nasze

---

<sup>89</sup> J. TEODOROWICZ, *Na przełomie...*, dz. cyt., s. 169.

<sup>90</sup> Por. tamże, s. 176.

<sup>91</sup> Tamże, s. 185.

<sup>92</sup> Tamże, s. 186–187.

<sup>93</sup> Por. tamże, s. 189.

zbawienie narodowe. Bo jak po ekspiacji przyszło zmartwychwstanie, tak po zmartwychwstaniu niby powrotna fala nasze złe skłonności zdolają na nowo wywołać i na nowo zakłócić dawne widma niewoli. Zadrżymy więc o siebie i obudźmy w sobie poczucie odpowiedzialności, a Bogu z wdzięcznego serca dziękujemy<sup>94</sup>.

Wielki mąż stanu z okazji otwarcia pierwszego Sejmu polskiego wygłosił kazanie sejmowe w katedrze św. Jana. Na początku kazania wzywa wszystkich poległych za Ojczyznę jako świadków. „Wyjawcie nam swoją tajemnicę, skąd się to brała u was taka niepożyta miłość? Wiem, że z serc, które Polskę kochały; (...) I nie szukali sprawiedliwości i jej wymiaru wśród samolubstwa narodów, ani pośród gry ślepej wypadków, ale jedynie ufali Bogu”<sup>95</sup>. Świadkowie, którzy oddali życie za Ojczyznę ufając Bogu, są wezwaniem dla wszystkich żyjących w niepodległej Polsce. Bóg jest dla rodaków ocaleniem i programem życia. „Chcemy być sami sobą i potrafimy być! W kulturze chrześcijańskiej, która nas wychowała i która dusze naszego narodu urobiła. Dlatego też wołam: O Panie! My idziemy na ten Sejm pierwszy z tą myślą, ażeby w nim dokonało się przymierze między Tobą a nami”<sup>96</sup>. W ten sposób rozpoczyna się, budowa niepodległej Ojczyzny według autora przed Bogiem i z Nim. Posłowie razem z Arcybiskupem składają ślubowanie, że tylko dobra ukochanej i drogiej Ojczyzny chcą szukać<sup>97</sup>.

Radość oswobodzenia Krakowa przysłoniło cierpienie i walka o wolność Ojczyzny w obronie Lwowa. W 1919 roku abp Teodorowicz dziękuje Bogu za oswobodzenie miasta od Ukraińców. Cierpienia Orląt i wielu Polaków przyczyniły się do wyzwolenia. „Uwielbić nam przede wszystkim we wdzięczności i chwale imię Pańskie, bo Bóg nie powstydział naszej ufności i nie zawiódł naszej nadziei”<sup>98</sup>.

Rozpoczął się okres odbudowy zniszczonej Ojczyzny. Najpierw należało odnowić umysły i serca rodaków. Temu zadaniu poświęca kazanie *O kształceniu narodowej myśli*. Wygłosił je w katedrze wileń-

---

<sup>94</sup> Tamże, s. 191.

<sup>95</sup> Tamże, s. 197.

<sup>96</sup> Tamże, s. 198.

<sup>97</sup> Por. tamże, s. 204.

<sup>98</sup> Tamże, s. 216.

skiej z okazji otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego w roku 1919. Autor podkreśla, że należy powiązać miłość i wiarę z wiedzą. W krótkim sformułowaniu „biada wiedzy bez miłości”, ukazuje zasadniczy kierunek odnowy narodu. Miłość, wnętrze, serce, duch są najważniejsze. „Cóż z tego wszystkiego pytam, (z wiedzy), jeśli serce i dusza zamknięte są dla niej? Jeśli egoizm, samolubstwo, pycha i zarożumienie o sobie korzeniem będą wiedzy, a obcemi jej pozostaną prawa miłości, poświęcenia i wyrzeczenia siebie”<sup>99</sup>. W tym pytaniu zawarte jest to, co istotne dla przebudowy Ojczyzny. A zatem miłość oraz ofiarność. Wrogiem natomiast jest egoizm i pycha. To jest sposób na ratowanie narodu uciemiężonego przez nienawiść okresu niewoli. Mówiąc do pracowników naukowych i studentów wyższej uczelni, jak ją sam nazwał „sędziwej Alma Mater”, raz jeszcze podkreśli. „Wiedza, której nie ożywia miłość idzie na posługi samolubstwa, jego chciwości i nienawiści, a wtedy sieje burzę i światu zagraża”<sup>100</sup>. Kolejny raz podkreśla niebezpieczeństwo zdobywania wiedzy bez miłości. Dodaje do niebezpieczeństwa nienawiści, egoizmu jeszcze chciwość, namiętność i nieporządek. Dlatego wezwie wszystkich do podwójnej pracy, nad umysłem i sercem. Na sztandarze uczelni trzeba wypisać „słowa miłości: Ojczyzna, nauka, cnota”<sup>101</sup>. Autor zdając sobie sprawę, że w Wilnie połączyły się dwie kultury: polska i litewska, zwraca uwagę na wartość współdziałania tych dwóch kultur, a równocześnie przypomina ofiary Murawjewa i carcy Katarzyny, męczenników, którzy bronili kultury i miłości Boga. Podkreśla rolę wieszczów narodowych z Mickiewiczem na czele. Kończy kazanie słowami z *Pana Tadeusza* prosząc Boga, aby dzieło twórcze tej uczelni było wspomagane przez Maryję. „Niechaj ją wspiera i wspomaga Ta, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie, Ta, co gród zamkowy z jego wiernym ludem i nas wszystkich na Ojczyzny łono powróciła cudem”<sup>102</sup>.

Autor po radości z odzyskania wolnej ojczyzny przeżył wielki ból. Polska na nowo została zaatakowana. Warszawa pierścieniem nieprzyja-

---

<sup>99</sup> Tamże, s. 223.

<sup>100</sup> Tamże, s. 224.

<sup>101</sup> Tamże, s. 227.

<sup>102</sup> Tamże, s. 234.

ciół otoczona, a Lwów znów zagrożony. Ze wschodu ruszyła bowiem armia bolszewicka. Widząc to niebezpieczeństwo w sierpniu 1920 roku wstępuje na ambonę jak na szaniec, z kazaniem pod tytułem *Sztandar narodowy*. Oparł je na Ewangelii o Marii i Marcie. Marta jest symbolem narodu, którym mnóstwo trosk oślepiło, i zapomniał o najważniejszym, o jedności z Bogiem. Dla autora częstką najlepszą w życiu narodów „jest ich praca misyjna (...) I właśnie dziś pośród tych wstrząśnień i burz, które na nas idą, najstosowniejsza jest chwila, by u stóp ołtarzy pańskich w skupieniu i modlitwie podług tej myśli Bożej z sumieniem naszym się rozrachować”<sup>103</sup>. W sposób zdecydowany autor gromi naród, że zapomniał o modlitwie, rachunku sumienia i powstaniu z grzechów. „Pochylił się sztandar narodu ku ziemi; pochyliła go niezgoda nasza, pochyliły właśnie nasze, pochyliły oszczerstwa (...) obłuda”<sup>104</sup>. Oto grzechy narodu, z których miał się podnieść. Dlatego jeszcze raz wzywa naród: „unieśćmyż znowu w górę sztandar orla białego. Pycha nasza go zniżyła; niechajże pokora go wywyższy (...) zawżyjmyż przymierze z Bogiem”<sup>105</sup>. Szybko przyszło z pomocą Boże miłosierdzie.

Zwycięstwo nad bolszewikami nazwano cudem na Wiśle. Aby podziękować Bogu za oswobodzenie stolicy i kraju abp Teodorowicz wygłosił kazanie podczas nabożeństwa dziękczynnego w katedrze warszawskiej w roku 1920. Oparł się na przykładzie ze Starego Testamentu o Izraelitach walczących z Amalekitami. Dopóki Mojżesz modlił się i wznosił ręce ku Panu, tak długo zwyciężali Izraelici. „Patrzcie najmilsi – mówił kaznodzieja – jak w tym wizerunku sprzęgają się i wspomagają duch męstwa żołnierza i duch modlitwy”<sup>106</sup>. Modlitwa, według autora, uratowała przed zalewem bolszewizmu Ojczyznę, tak jak modlitwa uratowała Częstochowę przed zalewem Szwedów, Europę przed zalewem Turków. „Pod Warszawą Polska Europę uratowała (...) Za cud nad Wisłą składa Bogu dzięki Polska cała; składa i świat cały chrześcijański, który, na wezwanie papieskie, gorąco mod-

---

<sup>103</sup> Tamże, s. 239–240.

<sup>104</sup> Tamże, s. 244–245.

<sup>105</sup> Tamże, s. 247.

<sup>106</sup> Tamże, s. 253.

lił się o jej ocalenie”<sup>107</sup>. Ta bitwa i cud nad Wisłą ukazuje miłosierdzie Boże nie tylko wobec naszej Ojczyzny, ale i wobec Europy.

Szabla żołnierza spod Warszawy staje się symbolem połączenia wielkiego czynu męstwa i Ewangelii. Na koniec autor wspomina: „Mówił mi kapłan pracujący w szpitalu wojskowym, iż żołnierze rosyjscy zapewniali go i opisywali, jak pod Warszawą widzieli Najświętszą Pannę okrywającą swym płaszczem Polski stolicę. I z różnych innych stron szły podobne świadectwa; zupełnie jak pod Częstochową”<sup>108</sup>. Wówczas to w Polsce odbywała się nowenna przed 15 sierpnia. W ostatnim dniu nowenny dokonało się to zwycięstwo. Autor wzywa więc, by powstało bractwo wdzięcznych czcicieli Maryi i chce, by Maryję nazywano Królową Korony Polskiej, a w tej koronie na skroniach Królowej niech znajdą się drogie kamienie cnót narodowych. Autor wymienia te drogocenne kamienie: „pracowitość, obowiązkowość, skrzętna zapobiegliwość, sprawiedliwość i prawość”<sup>109</sup>.

Dnia 29 maja 1921 roku w katedrze na Wawelu miał miejsce pierwszy zjazd biskupów w odrodzonej Polsce. W procesji do grobów królewskich przy biciu dzwonu Zygmunta kaznodzieja wołał: „wiara i Ojczyzna to jedno, my biskupi jedno jesteśmy z narodem”<sup>110</sup>. W ten sposób autor ukazuje, w jakim kierunku idzie troska Boga i Kościoła o naród i każdego rodaka. „Potrzebujemy przede wszystkim waszego zaufania”<sup>111</sup>. Bez zaufania niemożliwa jest jedność narodu i Kościoła i wierność Bogu. Nośne ideowo są również kazania patriotyczne. W jednym z nich czytamy: „Myśmy strażnikami na wysokiej ustawionymi wieżycy, bo z wyżyn Kościoła, które hen, aż ku niebu wysoko strzelają, my straż trzymamy i baczymy, i obejmujemy okiem naszym z wyżyn wieżycy Kościoła Polskę całą; obejmujemy ją ze wschodu na zachód, z północy na południe i śledzimy pilnie, zali gdzie smugi ogniste jak płomienne węże wydobywają się na wierzch i nie zwiastują złowrogiego pożaru”<sup>112</sup>.

---

<sup>107</sup> Tamże, s. 260.

<sup>108</sup> Tamże, s. 262.

<sup>109</sup> Tamże, s. 264.

<sup>110</sup> Por. tamże, s. 268.

<sup>111</sup> Tamże, s. 278.

<sup>112</sup> Tamże, s. 279.

*Robotnik Polski* to tytuł kazania wygłoszonego w kościele garnizony w 1921 roku do Polskiego Związku Kolejarzy. Kolejarze z troszczyli się o nabożeństwo, by prosić o błogosławieństwo Boże. W ten sposób chcieli, według autora, wyrazić cały program wypisany na sztandarach: *Bóg i Ojczyzna*. Służba Bogu w programie życia każdego człowieka jest zasadniczym zadaniem. Po nim idzie służba Ojczyźnie. Oba te zadania wynikają z wielkiego miłosierdzia Bożego. Bóg bowiem obdarza darami każdego człowieka. On czyni go dzieckiem swoim, karmi Eucharystią, obdarza siłami i zdrowiem<sup>113</sup>. Dziś, podkreśla Teodorowicz, chce ludzi oderwać od miłości Boga i Ojczyzny komunizm. Dlatego przestrzega autor przed niewiarą i brakiem patriotyzmu, które niszczą robotnicze serca tak łatwe do zdobycia przez złudny socjalizm.

Arcybiskup Teodorowicz w duchu miłosierdzia pochylił się nad mogiłami żołnierzy z pułku generała Dowbór-Muśnickiego. Kazanie pod tytułem *Duch polskiego żołnierza* wygłosił w katedrze warszawskiej w 1922. Pułk generała Dowbór-Muśnickiego był niedużym oddziałem, który miał stawić czoło 30-tysięcznej, opancerzonej załodze rosyjskiej. Najpierw chciano go uczynić wojskiem rosyjskim, na co się nie zgodził generał. Później pod Bobrujskiem doszło do bitwy. Ze słowami „Pod Twoją obronę” szedł do boju pułk i zwyciężył. Ale później został rozwiązany. Nie poddał się jednak duch miłości Boga i Ojczyzny. Żołnierze na nowo zorganizowali się w armię i wygrywali następne boje w obronie niepodległości.

Kolejnym dziękczynnym nabożeństwem i kazaniem autor uczcił zjednoczenie Litwy z Polską. Było to 4 marca 1922 roku w kościele św. Aleksandra w Warszawie. *Zjednoczenie ziem polskich* – taki tytuł nosi kazanie, mówiące o zjednoczeniu Litwy z Polską po 100-letniej niewoli. Przeżywano dzień wielkiej radości. „Jakiż to triumf twój o Polsko, w potężnym świadectwie, w wyznaniu i głosie wspomnień krwi i serca”<sup>114</sup>. Odpowiedzią na taką radość mają być czyny miłości, trudu, ofiary oraz wierności.

---

<sup>113</sup> Por. s. 288–289.

<sup>114</sup> Tamże, s. 319.

Nie tylko narody Litwy i Polski doznawały radości, nie tylko dziękowali Bogu robotnicy, pracownicy umysłowi. Do tego głosu dziękczynienia wobec miłosierdzia Bożego dołączyła też młodzież akademicka – Stowarzyszenie Odrodzenie. Do niej to przemówił Arcypasterz na Kongresie Stowarzyszenia w grudniu roku 1922 w Warszawie (Stowarzyszenie spotkało się by sprecyzować program): „W odrodzeniu nadprzyrodzonym duszy widzisz warunek niezbędny odrodzenia świata, a własne two serce zaprawiasz w doskonałości. Pracując wewnętrznym i czerpiąc ze źródeł sakramentalnych potrzebną do tej pracy moc i siłę. Z wewnętrzną pracą połącz, o młodzieży droga, pogłębienie zasad Ewangelii i jej przystosowanie do potrzeb dzisiejszych (...). Program zaś odrodzenia świata wyprowadź z odwiecznych idei ewangelicznych”<sup>115</sup>. Autor wylicza podstawy życia duchowego. Po pierwsze – to troska o życie nadprzyrodzone, o łaskę. Po drugie – to pragnienie świętości. Po trzecie – droga do świętości prowadzi przez pracę wewnętrzną i korzystanie z sakramentów świętych. Po czwarte – niemożliwa jest praca wewnętrzną i świętość bez Ewangelii. W ten sposób przy pomocy czterech zasadniczych kolumn, na których wspiera się życie łaski można korzystać z bogactwa miłosierdzia Bożego. Kończy kazanie słowami: „A więc śmiało droga młodzieży naprzód... Ufajcie, Jam zwyciężył świat”<sup>116</sup>.

*Nie takiej Polski myśmy się spodziewali* to kazanie wygłoszone w archikatedrze ormiańskiej w 1922 roku. Kończy nim autor zbiór przemówień wydanych pod tytułem *Na przełomie*. Kazanie rozpoczyna od przypomnienia uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Nad tą Jerozolimą Pan Jezus zapłakał. Był to łzy miłości wobec własnej Ojczyzny. Autor podkreśla, że wśród radości z powodu niepodległości „coraz częściej słyszeć się daje bolesne wołanie: nie takiej to Polski myśmy się spodziewali, i nie o takiej Polsce myśmy marzyli”<sup>117</sup>. Autor potępia ten ból i to narzekanie ponieważ ono prowadzi do cierpienia i zwątpienia. Ukazuje, że fałszywe były nadzieje i marzenia. Li-

---

<sup>115</sup> Tamże, s. 331.

<sup>116</sup> Tamże, s. 334.

<sup>117</sup> Tamże, s. 337.

czyli bowiem tylko na wielki sukces materialny. Tym czasem największe niebezpieczeństwo jest „w naszej niekarność, w naszym rozprężeniu, w naszym sobkostwie, w naszym zepsuciu”<sup>118</sup>.

We wszystkich kazaniach, a zwłaszcza w tym ostatnim, autor zwraca uwagę, że prawdziwa niepodległość to zaufanie Bogu, to zaufanie Bożym przykazaniom, to zwycięstwo nad złem i egoizmem. W tym tkwi istota miłości Ojczyzny. „Zacznijcież więc i uwierzcie w to, że losy Polski wy w waszej piersi nosicie, że nad moc złego większa jest moc dobrego i że całe spichrze przebogie kryją w sobie skarby narodowej duszy, dotąd jeszcze, niestety, nie wyzyskane”<sup>119</sup>.

Biorąc pod uwagę treść kazań patriotycznych, nie sposób pominąć tych, które Arcybiskup wygłaszał w radio przez sześć kolejnych niedziel Wielkiego Postu w 1938 r. w ramach rekolekcji narodowych. Ich tematem przewodnim było „kuszenie Chrystusa”<sup>120</sup>. Rozważania o wewnętrznym życiu Zbawiciela z właściwym sobie talentem łączył z analizą problemów, jakie niosły ze sobą dalsze losy wolnego narodu<sup>121</sup>.

Całe dzieło Teodorowicza było aktem prorockiego wyznania i pochylenia się nad cierpiącą Ojczyzną. To prorockie głoszenie słowa zawiera zestaw upomnień, wezwań i pouczeń według programu miłości, a więc jest to dzieło jego miłosierdzia wobec swego narodu. Metropolita niewiele jednak mówi o miłosierdziu, lecz głównie o miłości. Prawda o miłosierdziu jest zawarta w łasce niepodległości, którą naród

---

<sup>118</sup> Tamże, s. 342.

<sup>119</sup> Tamże, s. 343–344.

<sup>120</sup> Na kanwie ewangelicznej sceny kuszenia Chrystusa autor, cytując list biskupów polskich, wzywa do ratowania narodu: „ażeby znikł proletariat (...) by się wieś podniosła z nędzy, aby nastały warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał zebrać i walczyć, lecz miał możliwość bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi”. J. TEODOROWICZ, *Kuszenie Chrystusa*, Kraków 1938, s. 27.

<sup>121</sup> Zło czyni tak wielkie spustoszenie, że auto syntetycznym obrazem przestrzega przed nim. Arcybiskup mówił: „Żyjemy w epoce kultu bóstw szerzącego się po świecie i nawrotu pogaństwa. Szatan kusiciel zwyciężył. Zwycięstwo jego tkwi nie tylko w tym, iż człowiek oszołomiony własną wielkością w bóstwo swe uwierzył, ale tkwi ono w tym okrutnym oszukaniu człowieka przez kusiciela, które już dziś wszędzie się zdradza. Bo człowiek – bóstwo nie związany wolą Bożą, nie skrupowany żadnym układem, nie sterowany sumieniem ani poczuciem sprawiedliwości uprawia jedyny kult siły i przemocy” Tamże, s. 52.

otrzymał. Autor porównuje biblijną wizję narodu wybranego z wizją narodu polskiego. W niewoli naród czekał na miłosierny gest Boga, by zyskać niepodległość. Mimo trudnej sytuacji związanej z I wojną światową autor nie zatrzymuje się dłużej nad wezwaniem do świadczenia miłosierdzia potrzebującym. Wzywa do zgody, jedności, pokoju. Nasuwa się pytanie, w jakiej mierze fakt ormiańskiego wyznania wpływał na koncepcje społeczno-polityczne abp Teodorowicza? To, że był prorokiem, nie podlega większej dyskusji, ale czy świadomość reprezentowania małej grupy Ormian, nie zmuszała go do większej ostrożności w stawianiu konkretnych wymagań Polakom? Pytanie to rodzi się w porównaniu z podejściem do miłosierdzia w aspekcie horyzontalnym ukazwanym przez abp. J. Bilczewskiego i bp. J. Pelczara. Abp Teodorowicz zwraca uwagę na miłosierdzie w aspekcie wertykalnym.

## **Zusammenfassung**

Erzbischof Józef Teodorowicz lebte in den Jahren 1864–1938. Er stammte aus einer armenischen Familie und 1901 wurde Erzbischof des armenischen Ritus und Metropolit von Lemberg. Das Reichtum seiner Persönlichkeit verursachte, dass er geistlicher Führer des Vaterlandes geworden ist. Der Prinz Kardinal A. Sapieha hat über ihn gesagt: „Die ganze polnische Gesellschaft wartete auf seine Worte und hörte ihn mit Aufmerksamkeit und Neugier“

Als grosser Redner sprach er die Arbeiter, Bauer, Schriftsteller, Journalisten, Studenten an und ergriff Wort während der wichtigsten nationalen Feierlichkeiten und Jahrestage.

Er verteidigte die Heimat im Oberhaus des österreichischen Parlaments, im Vatikan und in vielen europäischen Städten. Eine besondere Beachtung verdienen seine Predigten, die in den Jahren 1922–1923 gehalten und im Band „Na przełomie” (Am Durchbruch) herausgegeben wurden. Er beugt sich in ihnen über das geplagte Vaterland, er verteidigt es und fordert zum Ringen um die Unabhängigkeit auf.

Diese Predigten sind ein Denkmal der barmherzigen Liebe zum verwundeten Vaterland. Als Staatsmann fordert er zum Frieden, Würde und Liebe auf.